


BOHDAN FUDAŁA
redaktor wydania

Spotkać się można z opinią – lansowaną przede wszystkim w laickich mediach – że Polska jest krajem wyznaniowym, niemal fundamentalistycznym. Jako jeden z argumentów przytacza się katechizację w szkole. Chyba autorzy tych opinii sami nigdy nie uczestniczyli w takiej lekcji. Katecheci często widzą swoje lekcje jako pole trudnych zmagania z bezczelną młodzieżą, a nie narzędzie indoktrynacji. O problemach katechizacji w szkole piszemy na IV i V stronie. O przedszkolu prowadzonym przez siostry zakonne w Domaniewicach – na str. III.

ZA TYDZIEŃ

■ **PARAFIANIE Z BĄBSKA** protestują przeciw umieszczeniu obok trasy katowickiej billboardów obrażających uczucia religijne.

Odprawa katechetyczna nauczycieli religii

Wytrwajcie w miłości mojej



KATARZYNA GRABOWSKA

Aula Wyższego Seminarium Duchownego w Łowiczu nie pomieściła wszystkich nauczycieli religii.

Spotkanie katechetów przed początkiem roku szkolnego to już tradycja w diecezji łowickiej. Jest okazja, by wysłuchać pomocnych w pracy wystąpień, jak wykład księdza profesora Andrzeja Santorskiego nt. „Eucharystia w centrum misji katechetycznej Kościo-

ła”, czy konferencja na temat postawy nauczyciela wobec zagrożenia narkotykami w szkole, poprowadzona przez przedstawicieli Komendy Wojewódzkiej Policji w Warszawie. Jest też czas na wspólną modlitwę.

– Jesteście państwo wielką rodziną, dzisiaj bardzo potrzebną, niezbędną Kościołowi – mówił do zebranych bp Andrzej F. Dziuba. Nawiązał też do I Diecezjalnego

Nauczyciele religii szczególnie wypełnili aulę WSD w Łowiczu

Kongresu Eucharystycznego, który odbędzie się w przyszłym roku z okazji 15. rocznicy utworzenia diecezji łowickiej. –

Żyjmy tym darem, jakim jest kongres. Zatoszczmy się, by w salach szkolnych znalazło się w widocznym miejscu hasło kongresu: „Wytrwajcie w miłości mojej” – apelował biskup, życząc wszystkim umiejętności pełnienia posługi świadka wobec uczniów i nauczycieli. **KG**

ŚWIADKOWIE HISTORII ODCHODZĄ



BOHDAN FUDAŁA

Za kilka lat już nie będzie żywych świadków historii – stwierdził nostalgicznie jeden z uczestników Dnia Weterana w Łowiczu. 1 września na cmentarzu przy ul. Listopadowej zgromadzili się weterani II wojny światowej, delegacje ze szkół, jednostki wojskowej i innych służb mundurowych, przedstawiciele władz samorządowych i osoby interesujące się historią. Na cmentarzu spoczywa ponad 180 żołnierzy poległych w bitwie nad Bzurą i kilkunastu harcerzy rozstrzelanych przez hitlerowców. – Mama opowiadała, jak ludzie opiekowali się grobami zupełnie nieznanymi żołnierzy, tłumacząc Niemcom, że to kuzyn, a to chrześniak – wspomina Ewa Zbudniewek. – Niemcy patrzyli na to przez palce. Krzyże zniszczyło dopiero UB w latach 50. Zdemastowany cmentarz doprowadzono do porządku dopiero kilka lat temu.

Z roku na rok na cmentarz przychodzi mniej kombatantów

50-lecie kapłaństwa



Ksiądz Bogdan Rusinowski obchodził podczas dożynek 50-lecie kapłaństwa

BIAŁA RAWSKA. Mszą świętą w intencji rolników i sadowników rozpoczęły się doroczne dożynki w Białej Rawskiej. W tym roku impreza połączona została z jubileuszem 50-lecia kapłaństwa księdza Bogdana Rusinowskiego. Po Mszy uformowano korowód dożynekowy. Poświęcony został i rozdany

wśród zebranych w parku miejskim upieczony na tę okazję chleb. W części artystycznej na scenie wystąpiły Bialska Kapela Ludowa oraz grupa wokalnataneczna z MGOK. Koncert, pokazy tańca towarzyskiego i dyskoteka wypełniły mieszkańcom Białej świąteczny dzień dożynek.

Święto plonów w Mszczonowie

MSZCZONÓW. Olbrzymie znaczenie pracy rolników podkreślił podczas dożynekowej Mszy świętej w Mszczonowie ksiądz prałat Lucjan Świderski. W uroczystościach dożynekowych wraz z rolnikami z podmszczonowskich wsi licznie uczestniczyli także mieszkańcy miasta. Wierni składali wieńce i dary, dziękując tym samym za zebrane plony i prosząc Boga o dalsze błogosławieństwo. Szczególne podziękowania prałat skierował do mieszkańców wsi Badowo-Mościska oraz Gurba – za wykonane przez nich przepiękne wieńce.



Za przepiękne wieńce dziękował ksiądz prałat Lucjan Świderski

III Grand Prix o puchar biskupa

DIECEZJA ŁOWICKA. Już po raz trzeci wystartuje w diecezji łowickiej cykl turniejów dla Służby Liturgicznej Ołtarza w piłce nożnej halowej. Nagrodą główną tegorocznego cyklu będzie wyjazd na mistrzostwa Polski Służby Liturgicznej, które odbędą się w maju przyszle-

go roku w Pile. Zgłoszenia do udziału w tegorocznym Grand Prix należy nadsyłać do 15 września na adres: ks. Łukasz Antczak, parafia narodzenia NMP, ul. Sochaczewska 2, 96-512 Młodzieszyn, lub e-mailem: lukszant@poczta.fm. Telefon kontaktowy – 0 46 861 67 43.

Instytuty mniej zagrożone niż koalicja

PREMIER W SKIERNIEWICACH. – Dopóki ja jestem ministrem, nie ma mowy o likwidacji instytutu – zapewnił pracowników Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach minister rolnictwa Andrzej Lepper. – Bez waszej zgody i konsultacji nie zrobię nic, co mogłoby spowodować uszczerbek w waszej pracy. Premier przyjął zaproszenie skierniewickie-

go instytutu na międzynarodową konferencję naukową. Przyjechał jednak głównie po to, by uspokoić nastroje w placówce, która obawia się połączenia z Instytutem Warzywnictwa. Minister przyznał, że trzeba szukać oszczędności, które jednak nie mogą zakłócić pracy. – Bardziej zagrożona jest koalicja rządowa niż wasz instytut – uspokajał Andrzej Lepper.

Ekspozycja dla młodzieży

SOCHACZEW. Muzeum Ziemi Sochaczewskiej i Pola Bitwy nad Bzurą zaprezentowało wystawę pt. „Archeologia Ziemi Sochaczewskiej”. Ekspozycja skierowana do młodzieży szkolnej miała pokazać przeszłość tych ziem i życie ludzi. – Cały przekrój, a raczej wczesnośredniowieczna historia naszego miasta jest na tej wystawie – mówi Tomasz Karolak z muzeum.



Tomasz Karolak prezentuje archeologiczne eksponaty

Koncert u Jakuba

SKIERNIEWICE. – Najpiękniejsza sala koncertowa w mieście, znakomici muzycy i państwo to gwarancja, że koncert pozostawi wiele duchowych wrażeń – tymi słowami w nastroju koncertu w kościele św. Jakuba w Skierniewicach wprowadził słuchaczy Sławomir Trochonowicz. W świątyni wystąpił Świętokrzyski Duet Akor-

deonowy: Elwira Śliwkiewicz-Cisak i Jerzy Mądrawski. Niespodzianką wieczoru był niezapowiedziany w programie występ Moniki Kolasy-Hładikovej. – Przybywając tak licznie na koncert – mówił ksiądz dziekan Jan Pietrzyk do słuchaczy – daliście dowód, że kochacie muzykę poważną.



Jerzy Mądrawski i Monika Kolasa-Hładikowa wystąpili w kościele św. Jakuba w Skierniewicach

Co w trawie piszczy?

SZTUKA POMAGANIA



W łowickim ratuszu do końca września uczniowie podstawówek i gimnazjów mogą składać

wnioski o stypendia socjalne. Aby otrzymać takie stypendium, należy być mieszkańcem Łowicza i dochód na jednego członka rodziny nie może przekraczać 316 zł netto. Zeszyty i podręczniki zostaną refundowane. W zeszłym roku z takiej formy pomocy skorzystało 300 osób. Temat drogiej „darmowej” szkoły poruszany był w mediach w ciągu kilku ostatnich tygodni niemal do znudzenia. Jak się okazało, tak jak w zeszłym, tak również w tym roku, obietnice tańszych podręczników były tylko kolejnym politycznym hasłem bez pokrycia. Większość gmin, urzędów miast i szkół zastanawia się dzisiaj, jak pomóc najbiedniejszym uczniom. Szkoda, że przykład nie idzie od samej góry. To tak, jakby zaczynać budowę domu od dachu i ścian z nadzieją, że ktoś inny poradzi sobie na samym dole z wielkim problemem budowy fundamentów. Czy szkoły i samorządy będą w stanie zaradzić wszystkim potrzebom ubogich uczniów? Od tych ostatnich wyciąga się pieniądze już we wrześniu. Później szuka się dla nich pomocy. Czy nie lepiej byłoby wprowadzić rozwiązania, które likwidowałyby problem w całości już u jego początków?

MARCIN WÓJCIK

Powstało katolickie przedszkole w Domaniewicach

Przedszkole u sióstr

Jeszcze we wrześniu rozpocznie działalność katolickie przedszkole w Domaniewicach.

Prowadzona przez siostry pasjonistki św. Pawła od Krzyża placówka przygotowuje się na przyjęcie dzieci.

Po likwidacji przedszkola przed pięciu laty brakowało w Domaniewicach podobnej placówki. – Jest grupa młodych małżeństw, dla których brak przedszkola był dużym problemem – mówi ksiądz Sławomir Sobierajski, proboszcz parafii św. Bartłomieja Apostoła. Część rodziców wozila dzieci do Łyszkowic, Łowicza czy Głowna. W ubiegłym roku jednak postanowili poprosić o pomoc wójta i proboszcza. Pierwsze spotkanie odbyło się na plebanii. Zapadła wtedy decyzja o wykorzystaniu na potrzeby przedszkola budynku dawnej plebanii. Obiekt po generalnym remoncie doskonale nadaje się na ten cel. – Budynek stał niewykorzystany, ale nie tylko dlatego pasuje na przedszkole. Cały teren jest idealny do prowadzenia podobnej działalności. Ogrodzony i bezpieczny, a obiekt budowany był na cele katechetyczne, a więc dydaktyczne – tłumaczy ks. Sobierajski. Choć początkowo nikt do końca nie zdawał sobie sprawy z ogromu pracy i pieniędzy, jakie trzeba włożyć w remont i wyposażenie przedszkola, dzięki wysiłkom parafian, którzy przepro-



KATARZYNA GRABOWSKA

wadzili zbiórkę i szukają się do następnej, oraz sponsorom udaje się powoli finalizować przedsięwzięcie. Domaniewickie przedszkole prowadzić będą siostry pasjonistki, które prowadzą już podobne placówki w Sochaczewie i Kutnie. – Na początku istnienia sochaczewskiego przedszkola miałyśmy 17 dzieci. Ostatnio było ich 75, a chętnych jest jeszcze cała długa lista – mówi siostra Monika. Do przedszkola w Domaniewicach uczęszczać będzie 25 dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Siostry opierać się będą na programach zatwierdzonych przez Ministerstwo Edukacji. Ideą, jaka przyświecała powstaniu przedszkola, było jednak zwrócenie uwagi na fundamentalne znaczenie wychowania już od najmłodszych lat. – Zdajemy sobie sprawę z ogromnego znacze-

Siostry pasjonistki: Monika, Jadwiga, Marta i Monika prowadzić będą przedszkole w Domaniewicach. Na razie przygotowują placówkę na przyjęcie dzieci

nia tych wczesnych, dziecięcych lat. To, co dziecko w tym wieku otrzyma, to ogromny potencjał, fundament, który będzie niosło i na którym będzie mogło budować swoje dorosłe życie. Bardzo ważne jest w dzisiejszym wychowaniu zwrócenie uwagi na ten najwcześniejszy okres życia człowieka – mówi siostra Monika. – Przyświecać nam będzie oczywiście idea wychowania katolickiego, a więc przekonanie, że źródłem życia i szczęścia jest Pan Bóg. I ten temat będzie się przewijał w całym życiu przedszkola, a nie tylko na lekcjach religii. Jeśli ktoś wierzy, to przecie nie tylko przez 45 minut katechezy, ale cały czas. Będziemy uczyć dzieci, jak żyć z Bogiem na co dzień, tak, by wiara nie była oderwana od życia.

KATARZYNA GRABOWSKA

■ R E K L A M A ■

103,5 FM
Łowicz/Sochaczew

93,8 FM
Kutno

94,7 FM
Rawa Maz.

96,7 FM
Skierniewice

98,1 FM
Mszczonów/Żyrardów

radio
Victoria

www.radiovictoria.pl

agencja reklamowa



**Katecheza
w szkole
traktowana
jest przez wielu
jak piąte koło
u wozu,
a brak możliwości
wyciągnięcia poważnych
konsekwencji sprawia,
że młodzież i dzieci
czują się bezkarnie.**

tekst i zdjęcia
MARCIN WÓJCIK

Katecheza przeniosła się z przyparafialnych salek do szkolnej klasy na początku lat dziewięćdziesiątych. Kilkanaście lat figurowania religii w rozkładzie zajęć jako jednego z przedmiotów przyniosło konkretne rezultaty. Wśród tych dobrych pojawiają się również złe. Bez względu na różnorodność opinii jedno jest pewne – religia wciąż pozostaje lekcją najtrudniejszą i wymaga solidnego dopracowania.

Jak jest?

Katecheci świeccy w miarę możliwości częściej niż pozostali nauczyciele zmieniają miejsce pracy, bo uczyć dziś religii to nie lada wyzwanie – zwłaszcza w szkołach gimnazjalnych i średnich. Mimo starań jeszcze nie udało się wprowadzić religii jako przedmiotu klasyfikacyjnego. Dzięki temu ocena niedostateczna uniemożliwiałaby promocję do następnej klasy. O takim rozwiązaniu marzą nauczyciele. W ten sposób już nikt nie odrabiałby na katechezie zadań z matematyki czy wymykał się wcześniej do domu. O wiele więk-

szy szacunek zyskałby także katecheta.

– Często mówi się, że dzieci wolą widzieć na religii księdza lub siostrę niż katechetę świeckiego – mówi Jan Balcerski, katecheta ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Głownie. – Jednak moje doświadczenie jest inne i sądzę, że dzieci czy młodzież mają bardziej otwarty kontakt z katechetą świeckim. Uważają, że ksiądz czy siostra mają po prostu taki zawód. Nasze świadectwo życia, na przykład w rodzinie, jest też dla nich bardziej przekonujące i bliskie.

To tylko jedna z opinii. Są też inne, mniej optymistyczne. – Nie mogłem uczyć w szkole, bo każdy dzień był dla mnie wręcz walką o przetrwanie – mówi były katecheta. Większość czasu po-

święcałem na uczenie klasy. Po trzech godzinach marzyłem już tylko o jednym – by wyjść i już nigdy nie wrócić do szkoły. Trzeba solidnej podbudowy, aby uczyć dziś religii.

Jak uczyć?

Istnieje kilka programów nauczania religii. Zazwyczaj każdy wydział katechetyczny danej diecezji wybiera jeden program, który realizowany jest w każdej szkole. Podobnie diecezja dopuszcza katechizmy. Wydawać by się mogło, że z odpowiednią bazą dydaktyczną nie ma problemu. Problemy zaczynają się w szkole, kiedy zwykła teoria „wymiała” uczniów z klasy. I tutaj wyjątk-

Większość czasu młodego wikariusza wypełnia katecheza.
Na zdjęciu ks. Piotr Karpiński

owych zdolności musi użyć katecheta, by ich zatrzymać – choćby tylko w ławkach. To w niektórych klasach wymaga nieprzeciętnych umiejętności i nie każdego katechetę na to stać.

Jak zainteresować i zatrzymać uczniów na lekcji religii? Na pewno nie ma z tym problemu katechetka Joanna Mazurkiewicz z Głowna. – Uczę w szkole podstawowej w klasach od I do III. Wprowadzam wiele form aktywizujących – zabawa, rysowanie, śpiew. Dzieci wręcz uwielbiają katechezę – mówi pani Joanna.

Na podobne formy aktywizujące nie mogą sobie jednak pozwolić katecheci uczący w gimnazjach czy w szkołach



Niełatwy C

Łowickiej jest ponad 600 katechetów

Chleb katechety

średnich. Tam często lekcja religii to dla nauczyciela walka o przetrwanie do pierwszego dzwonka. Nie ma co ukrywać, że katechizmowa teoria jest dla młodzieży czymś o wiele nudniejszym nawet niż ułamki czy całki na matematyce. Dlatego niektórzy katecheci zamieniają religię w lekcję pogłędowo-dyskusyjną. Klasa dzieli się na dwa obozy – mały i duży. Ten mały obóz to katecheta i kilku odważnych, a duży to cała reszta zbuntowanych nastolatków z własną mądrością i wizją życia. Na pewno ci ostatni nie mówią głosem Kościoła. Ulubiony i najbardziej sporny temat dotyczy ludzkiej seksualności. Jak się nietrudno domyślić, młodzi żyją nowinkami i stanowisko Kościoła wobec seksualności i moralności człowieka idzie zupełnie innym torem niż ich oczekiwania. Czy religia musi być polem dyskusyjnym? Czy na innych przedmiotach można dyskutować o czymś stwierdzonym i definitywnym? Czy każdy musi chodzić na religię? Te pytania pojawiają się dość często w środowiskach katechetycznych. Zwłaszcza w szkołach średnich religia kojarzy się często źle. Skutek końcowy przynosi często zupełnie odwrotne konsekwencje do tego, co zostało zamierzone. Jednocześnie trudno zamienić katechazę w sztywną podręcznikową formę, bo przecież wiara jest czymś bardzo żywym i nie da się jej przekazać w kilku mądrych słowach.

Czym więc powinna być lekcja religii? W szkołach średnich często na pewno misją *ad gentes*. Ale czy szkoła jest dobrym miejscem katechizacji? Ścierają się poglądy o nauczaniu religii, a zwłaszcza o jego istocie. Czy podczas religii ma być prze-

kazywana wiara, czy wiedza i czy szkoła jest odpowiednim miejscem na przekazywanie wiary? Jeden z katechetów powiedział, że w szkole religia zatraciła swoje sacrum i konieczny stanie się nie- długo powrót do sa- lek lub dodatkowa ka- techizacja przy kościele – również dla doro- słych i bardziej „wta- jemniczonych”.

Jak będzie?

Nauczanie religii w szkole pozostaje cią-

Katechetka Anna Bury uważa, że najwięcej problemów stwarza katecheza w szkole średniej.

Na zdjęciu: **podczas lekcji religii w SP nr 1 w Łowiczu**



gle sprawą rozwojową. Najbliższe lata będą weryfikować dotychczasowe założenia, tak jak teraz zmieniają się te pierwotne. Nawet najlepiej funkcyj-

ujący wydział katechetyczny nie zastąpi roli katechety, który przede wszystkim powinien być dobrym dydaktykiem, bo jak widać, nawet najszczerze pragnienie przekazywania wiary dzisiaj nie wystarczy. Potrzebny jest solidny warsztat i na pewno nie każdy katecheta z

dyplomem może uczyć religii. Koniecznie trzeba również dostosowywać predyspozycje nauczycieli do rodzaju szkoły, bo szkoła na pewno nie dostosuje się do nauczyciela.



MOIM ZDANIEM

KS. DR WOJCIECH OSIAŁ

Wydział Katechetyczny
diecezji łowickiej

Największym problemem współczesnej katechazy jest relacja pomiędzy informacją a formacją. Toczą się w Polsce dyskusje na temat roli szkolnej katechazy. Chodzi głównie o ustalenie, czym właściwie ma być religia. Czy tylko jednym z przedmiotów, czy też ma ona mieć wymiar katechetyczny. Obecnie podkreśla się ten drugi wymiar. Nie można jednak wszystkich funkcji katechazy zrealizować w szkole. Katecheci powinni być jednocześnie świadkami Boga i autentycznymi członkami Kościoła. Ich praca nie może się zamykać tylko w szkolnych murach. Są zobowiązani do aktywnego uczestniczenia w życiu Kościoła lokalnego. Bycie katechetą to nie zawód, ale powołanie. Wielkim wyzwaniem katechety jest docieranie do uczniów trudnych, którzy zamykają się nie tylko na wiarę, ale nawet na samą wiedzę o Bogu i Kościele. Nauczyciel religii musi szukać dróg dotarcia do każdego ucznia. Wiem, że to niełatwe zadanie, ale taka jest rola nauczyciela.

Chór Cantores Cordis Iesu zaprasza do śpiewania

Dla Boga i... urody

Mimo codziennych zajęć i wielu obowiązków znajdują czas na systematyczne, czasem kilkugodzinne próby. Czemu śpiewają w parafialnym chórze?

Istniejący przy parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa na osiedlu Widok w Skierniewicach chór Cantores Cordis Iesu powstał podczas prób międzyparafialnego chóru przygotowywanego na spotkanie z Ojcem Świętym Janem Pawłem II w Łowiczu, w czerwcu 1999 roku. Chór tworzy 30 osób, które, jak mówi prowadzący go Eugeniusz Włoczyk, przedkładają śpiewanie nad np. oglądanie telewizji, a które wcześniej śpiewały w chórach szkolnych lub akademickich albo uczyły się gry na różnych instrumentach. Po dłuższej przerwie związanej z podjęciem pracy chętnie powróciły do śpiewania. – By śpiewać, trzeba mieć smykałkę i głos, nie jest konieczna umiejętność czytania nut. Systematycznie zachęcam i zapraszam do spróbowania swych sił



KATARZYNA GRABOWSKA

w chórze – mówi organista prowadzący chórzystów. Chór jest amatorski, jednak kilka osób ma staranne przygotowanie muzyczne – uczą one muzyki w gimnazjach, lub, jak jedna z solistek, studiuje w Akademii Muzycznej. – Grupa jest twórcza dzięki prowadzącemu ją Eugeniuszowi Włoczykowi, który dobiera dla nas inte-

Chórzyscy spotykają się na próbach dwa razy w tygodniu

resujący, wyjątkowy repertuar – mówi Krystyna Nowakowska. – Poza tym ma dar obcowania z ludźmi i swoją postawą zachęca nas do przychodzenia na próby. Co jeszcze motywuje mnie do śpiewania w chórze? Profesor Stefan Stulgrosz tłumaczył nam kiedyś podczas wizyty w Skierniewicach, że śpiewanie ma wpływ nawet na uro-

dę. Uczy poprawnego oddychania, dzięki temu organizm jest lepiej dotleniony, a przez to lepiej się wygląda – odpowiada z humorem pani Krystyna.

Ostatnio skierniewiczanie mieli okazję posłuchać chórzystów podczas koncertu, na którym wystąpili z Tomaszem Mońką, absolwentem Akademii Muzycznej w Łodzi. Artysta, który swoją pracę dyplomową nt. historii budownictwa organowego wzbogacił o samodzielnie zbudowany prototyp urządzenia wspomagającego grę organów, wysoko ocenił instrument w kościele na Widoku. – Mojego urządzenia nie zgłosiłem jeszcze do opatentowania, ale organy w kościele pw. NSPJ w Skierniewicach nie wymagają takiego wspomaganie. Zostały skonstruowane w znanym i cenionym zakładzie budowy organów w Niemczech. Znacznie wyżej oceniam ten instrument niż organy, na których miałem przyjemność grać na otwarciu tegorocznego sezonu w Łowiczu czy Warszawie.

KATARZYNA GRABOWSKA

O utworzenie portu lotniczego tanich linii stara się Sochaczew

Było wojskowe, ma być cywilne

Od trzech lat Sochaczew prowadzi starania o zlokalizowanie na swym terenie portu lotniczego. Początkowo miasto miało nadzieję na powstanie tu centralnego lotniska dla Polski – drugiego Okęcia, teraz mówi się o tanich liniach lotniczych i tzw. cargo, z wykorzystaniem bazy byłego lotniska wojskowego w Bielicach.

Powodzenie przedsięwzięciu zapewnić mają m.in. położenie pomiędzy dwoma aglomeracjami, jakimi są Łódź i Warszawa, atuty logistyczne oraz tradycje lotnicze. W Sochaczewie wciąż mieszkają całe rodziny, których losy związane były z lotniskiem wojskowym. W najbliższych miesiącach powstać ma wstępne studium wykonalności.

Dokument określi warunki niezbędne do rozpoczęcia inwestycji, podsumuje również dostępne możliwości finansowania oraz potencjalne ryzyko inwestycyjne. Na jego podstawie będzie można wnioskować co do rzeczywistej opłacalności przedsięwzięcia. – Sochaczew jako jedyna lokalizacja na Mazowszu zleciła stworzenie profesjonalnego opracowania i jest gotowa do otwartej merytorycznej dyskusji o różnych aspektach projektu – stwierdził Krzysztof Brymora, wiceburmistrz Sochaczewa. Władze Sochaczewa zorganizowały w sierpniu spotkanie, w którym wzięli udział starostowie, prezydenci, burmistrzowie i wójtowie miast i gmin zachodniego Mazowsza, z marszałkiem



KATARZYNA GRABOWSKA

Krzysztof Brymora, wiceburmistrz Sochaczewa, jest gorącym orędownikiem powstania portu lotniczego

województwa mazowieckiego na czele.

– Naszym celem jest skoordynowanie działań wszystkich samorządów, na które oddziaływać

będzie cywilny port lotniczy w Sochaczewie. Poprzez profesjonalne działania obecnych udziałowców i przystępującego do spółki Samorządu Województwa Mazowieckiego dążymy do przyciągnięcia kapitału komercyjnego – twierdzi Krzysztof Brymora. Kolejnym krokiem przybliżającym perspektywę otwarcia lotniska będzie podpisanie porozumienia między Ministerstwem Transportu i Ministerstwem Obrony Narodowej. Specjaliści w branży lotniczej twierdzą, że przy odczuwalnej obecności ze strony urzędów oraz dzięki konsekwencji w działaniu Spółki Lotnisko Sochaczew pierwsze samoloty pasażerskie mogą wylądować w Sochaczewie już w 2008 roku.

KG

Telefony alarmowe

NIE SIEDZĄ W DOMU



W naszym domu mamy 30 miejsc, z których korzystają mieszkańcy miasta i gminy

Kutno. Podobnie jak w innych placówkach tego typu, przychodzą do nas osoby dorosłe z lekkim upośledzeniem lub chorobami umysłowymi. Teoretycznie z naszych usług korzystać mogą nawet 65-latkowie, ale w praktyce nie mieliśmy „wychowanków” w tym wieku.

Tutaj, pod kierunkiem pedagogów, rehabilitantów, psychologa, prowadzony jest program zmierzający do – przynajmniej częściowej – rehabilitacji naszych podopiecznych i nauczania ich funkcjonowania w świecie. Dokonuje się to w kilku pracowniach. Np. w kulinarniej uczą się przygotowywać posiłki, nakrywać do stołu itp. Prace plastyczne powstałe w kutnowskim Domu Samopomocy wielokrotnie pokazywane były na różnych wystawach, nawet zdobywaliśmy nagrody na przeglądach i konkursach. Charakterystyczne dla naszego domu jest to, że nie zamykamy się w czterech ścianach. Wspominałam przed chwilą o udziale w wystawach. Ale to nie wszystko. Dostępnym wyjeżdżamy na wycieczki – bliższe, jak do Oporowa, i dalsze, do Poznania, Wrocławia lub Jarosławca nad morzem. Nasi pensjonariusze bardzo się na nie cieszą, zresztą najczęściej jest to dla nich jedyna okazja, żeby wyjechać poza Kutno.

MARIANNA KRAJEWSKA
kierownik Środowiskowego
Domu Samopomocy
w Kutnie

ŚDS, Kutno, ul. Wyszyńskiego 11,
tel. 024 254 94 35,
czynny: pon.–pt. 8.30–15.30.

Zmiany w parafiach

Przeprowadzki wikariuszy (III)

Imię i nazwisko	Zwolniony	Mianowany
Ks. PAWEŁ PIETRZAK	par. pw. św. Wawrzyńca Diakona i Męczennika w Sochaczewie	par. pw. Chrystusa Dobrego Pasterza w Łowiczu
Ks. KRZYSZTOF ŻOCHOWSKI	par. pw. św. Wojciecha BM w Makowie	par. pw. św. Jakuba Apostoła w Zdunach
Ks. DARIUSZ GASIŃSKI	par. pw. św. Jakuba Apostoła w Zdunach	par. pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skierniewicach
Ks. KRZYSZTOF ANTCZAK	par. pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Skierniewicach	par. pw. Wniebowzięcia NMP w Łowiczu
Ks. GRZEGORZ KUBERA	par. pw. Opieki Matki Bożej Bolesnej w Nowym Mieście n. Pilicą	par. pw. św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy
Ks. KRZYSZTOF MICHALSKI	par. pw. św. Józefa Robotnika w Sochaczewie	par. pw. św. Andrzeja Apostoła w Łęczycy
Ks. PIOTR STANISZEWSKI	par. pw. św. Jakuba Apostoła w Skierniewicach	par. pw. św. Józefa Robotnika w Sochaczewie
Ks. KRZYSZTOF CHMIELEWSKI	par. pw. Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie	par. pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Żychlinie
Ks. PIOTR KALISIAK	par. pw. św. Bartłomieja Apostoła w Zelechlinku	par. pw. Matki Bożej Pocieszenia w Żyrardowie

Nowy impuls dla Białej Rawskiej

Ośrodek na trzy budżety

W gminę Biała Rawska wstąpiła nadzieja, a to za sprawą potężnej inwestycji.

Wmurowaniem aktu erekcyjnego i kamienia węgielnego rozpoczęła się w Ossie pod Białą Rawską budowa kompleksu konferencyjno-rekreacyjnego. W ciągu roku na powierzchni prawie 10 hektarów powstanie obiekt wart około 60 mln zł! – Są to niemal trzy roczne budżety naszej

gminy – cieszy się burmistrz Białej Rawskiej Bogdan Pietrzak. – To potężny impuls dla naszego regionu.

Inwestorem jest polska spółka posiadająca znaczne doświadczenie w branży turystycznej. W kompleksie znajdują się m.in. dwa hotele, kryty basen, sauna, sala gimnastyczna, kręgielnia i siłownia.

Znajdzie tu pracę kilkadziesiąt osób. W myśl porozumienia podpisanego przez włodarzy gminy z właścicielami spółki, pierwszeństwo w przyjmowaniu do pracy będą mieli okoliczni mieszkańcy. W przyszłości uczniowie technikum hotelarskiego w Białej Rawskiej będą odbywać w centrum swoje praktyki zawodowe.

BOF

Akt erekcyjny podpisuje burmistrz Białej Rawskiej Bogdan Pietrzak. Towarzyszą mu (od prawej): Grzegorz Leszek Krzanik, Małgorzata Chechlińska – przedstawiciele inwestora, ks. prałat Józef Jeromin – proboszcz parafii św. Wojciecha w Białej Rawskiej, Wojciech Michalak – przewodniczący rady powiatu rawskiego



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Marcina Biskupa w Oszkowicach

W cieniu kasztanowców

Wokół drewnianego kościoła przyjemnie szumią i w upalny dzień użyczają cienia dorodne kasztanowce. Oddalona od drogi świątynia jawi się jako oaza spokoju.

Niestety, kasztanowce mają nie tylko zalety. Skądinąd piękne drzewa znajdują się pod ochroną konserwatorską. Oznacza to, że trzeba o nie dbać, m.in. aplikując lekarstwa. A skąd na nie brać w niezamożnej parafii? W ogóle z ochroną konserwatorską to ciekawa sprawa. Drzewa były chronione, ale unikatowy drewniany kościół już nie, przynajmniej do niedawna.

Jak za pradziadów

Parafia w Oszkowicach została erygowana w 1629 r. W tym samym roku rozpoczęła się budowa kościoła. Drewniana budowla przetrwała do naszych czasów, opierając się zarówno wpływom środowiska naturalnego, jak i zwolennikom pseudonowoczesnej architektury, mających ambicje zastawiać krajobraz betonowymi ścianami. Obecna budowla nie jest zresztą tożsama z pierwszym kościołem. Z dawnego kościółka, kaplicy raczej, pozostało jedynie prezbiterium, do którego w miarę rozwoju parafii dobudowano kolejne drewniane części.

– Parafianie są bardzo dumni ze swojego zabytkowego kościoła i za nic nie daliby go ruszyć – twierdzi proboszcz ks. Michał Ciećwierz. – Chociaż wymaga on wielu kosztownych remontów, parafianie nie szczędzą pieniędzy na odrestaurowanie zabytku. Wszystkie prace przeprowadzamy bez dotacji z zewnątrz.

Tylko w ciągu ostatnich trzech lat w kościele wzmocniono betonowe fundamenty, wymieniono poszycie dachowe i charakterystyczną wieżę na środku świątyni. Obok kościoła stoi wiekowa, także drewniana, dzwonnica. Ona niestety musi poczekać na swoją kolej, chociaż jej również należy się pilny remont. Ale mimo ujmującej troski parafian o zabytki trudno wymagać, by w wiejskiej parafii, w której nie ma ani jednego zakładu przemysłowego, co i rusz znajdowano spore pieniądze.

Lubią wyjeżdżać

Mimo że praca na roli wymaga nieustannej obecności w gospodarstwie, parafianie potrafią się tak podzielić obowiązkami, iż nie brak chętnych na pielgrzymki i wycieczki. Co roku z Oszkowic organizowane są pielgrzymki do Częstochowy, Lichenia, Łagiewnik pod Krakowem. Za każdym razem chętni zapełniają



ZDJEŃCIA BOHDAN FUDAŁA

ją 3, 4 autobusy. Parafianie razem wyjeżdżają również na wycieczki, np. do Białego Dunajca, Stegny Gdańskiej, a nawet... na grzyby.

Chociaż na terenie parafii nie ma szkoły ponadgimnazjalnej, do Mszy św. służy przy ołtarzu sporo młodzieży.

– Może to już z przyzwyczajenia – zastanawia się Arkadiusz Wojtera, uczeń technikum w Piątku. – W każdym razie do Mszy służyć już z 10 lat i nie zamierzam przestać.

Ma dobre wzory. W oszkowickiej parafii czasami do Mszy służą panowie w sile wieku, ojcowie rodzin. Czy z tego przykładu zaangażowania biorą się stosunkowo liczne powołania kapłańskie z tego terenu?

BOHDAN FUDAŁA

KS. MICHAŁ
CIEĆWIERZ

Urodził się w 1958 roku w Ząbkach pod Warszawą. W Warszawie ukończył WSD, święcenia kapłańskie otrzymał w 1984 roku z rąk biskupa Józefa Glempa. Jako wikariusz pracował w Kiernozi, Lubani, Kutnie Łąkoszynie. Posługę proboszcza po raz pierwszy pełnił w Imielnie, w Oszkowicach jest od 2003 roku.

Drewnianych kościołów jak ten w Oszkowicach, w diecezji łowickiej, nie ma zbyt wiele

ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafianie dbają o parafię w wymiarze materialnym i duchowym. Bóg swoją łaską błogosławi naszą wspólną pracę. A tej ostatnio wykonaliśmy niemało przy remontach kościoła. Dobre gospodarowanie ludziami mają w krwi. Wystarczy tylko wspomnieć, że na terenie naszej parafii znajduje się dworek rodziny Grabskich. Władysław Grabski, zanim został ministrem i premierem, przez wiele lat gospodarzył na ojcowiznie, propagując postęp w rolnictwie.

Bardzo dobrze układa się współpraca z gronem pedagogicznym w naszej szkole. Uczniowie pod kierunkiem nauczycieli co roku przygotowują jasełka wystawiane w szkole i w kościele. Mogę także zawsze liczyć na pomoc ze strony naszych strażaków.

Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 9.00, 11.30, 14.00
- Dni powszednie: 16.00